

# Anna Martuszewska

---

## Edmund Rabowicz (6 stycznia 1928 - 31 sierpnia 1987)

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 79/3, 387-391

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## EDMUND RABOWICZ

(6 stycznia 1928 — 31 sierpnia 1987)

Daleka była droga chłopca urodzonego w zaścianku Felino w dawnym powiecie święciańskim (ówczesne województwo wileńskie, obecnie Białoruska SRR) jako jedno z siedmiorga dzieci Tadeusza i Marianny (z domu Stwoł) — żyjących z pracy na roli i dochodów uzyskiwanych przez ojca wykonującego funkcję wiejskiego kowala — do stanowiska samodzielnego pracownika naukowego na Uniwersytecie Gdańskim i pozycji jednego z czołowych badaczy literatury polskiego Oświecenia. Przebycie takiej drogi umożliwiły wydarzenia dziejowe i przemiany, które zaszły po drugiej wojnie światowej, ale czynnikiem najważniejszym były podstawowe cechy charakteru Edmunda. Ujawniły się one już z pewnością u ucznia szkoły powszechnej — najpierw w Felinie, później w odległych o kilka kilometrów Baranicach i Kluszczanach, a potem szkoły średniej — w Święcianach i w Wilnie. Najważniejsza z tych cech to namiętna, niejednokrotnie pełna zapamiętania pasja poznawcza, która pozwoliła mu przewyciężyć tak wiele stojących przed nim przeszkód, w pełni jednak zaowocowała dopiero w pracy naukowej. W latach przedwojennych i wojennych zapowiadała ją zachłanność wobec słowa pisanego, wobec wiedzy, której zdobywanie w szkole przerwały wydarzenia wojenne. W roku 1944 młody chłopak pod pseudonimem Sokrates wstępuje do najbliższego oddziału polskiej AK-owskiej partyzantki i po odniesieniu rany w walce z Niemcami na linii Wilno—Kowno zostaje odesłany do domu jako małoletni.

W roku 1945 rodzina Rabowiczów — objęta repatriacją — przenosi się z Wilna do Poznania, gdzie Edmund zdobywa świadectwo dojrzałości (we wrześniu tegoż roku) i wstępuje na Uniwersytet. Studiuje filologię polską i psychologię, pracując jednocześnie jako nauczyciel języka polskiego w Przychodkowej Szkole Zawodowej w Stomilu pod Poznaniem (1947/48) oraz w Ogólnokształcącej Szkole Średniej w Słupcy (1949/50). Magisterium z filologii polskiej uzyskał Rabowicz w czerwcu 1950. Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, że związał się, m.in. poprzez uczestnictwo w seminarium prof. Zygmunta Szweykowskiego, z takim myśleniem o literaturze, w jakim liczyło się dobre edytorstwo tekstu i jego rzetelna, zrationalizowana interpretacja, uwzględniająca wszystkie możli-

we konteksty, wśród których niebagatelną rolę odgrywała także biografistyka.

Od 1 września 1950 Edmund Rabowicz został asystentem prof. Romana Pollaka — dojeżdżającego wówczas do Gdańska — w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w tymże mieście. Należałam do pierwszego rocznika studentów, z którym prowadził zajęcia dydaktyczne w latach 1950—1953 i którego został opiekunem. Doskonale pamiętam pełne pasji naukowej ćwiczenia z Oświecenia, na których Rabowicz, wymagając wiele od innych, dawał niezmiernie dużo z siebie. Ówczesna gdańska polonistyka, którą organizował i przez wiele lat kierował prof. dr Andrzej Bukowski, dawała na ogół wiedzę solidną (nie miała tylko szczęścia do badaczy romantyzmu i literatury współczesnej), znajdując się na poziomie dorównującym większości uniwersytetów, zajęcia prowadzone przez Rabowicza wykraczały jednak poza tę dobrą przeciętność. Poruszane na nich tematy dostarczały ciekawego materiału do dyskusji; najbardziej prowokowała do niej prezentowana przez Rabowicza koncepcja dzieła literackiego: w jego cechach strukturalnych dopatrywał się — zmiierzając jednak nie tyle ku strukturalizmowi *sensu stricto*, ile ku marksizmowi, bynajmniej nie zwulgaryzowanemu, połączonemu z najlepszymi tradycjami filologii — nośników ideologii wyznawanej przez autora. Znakomitym, przepojonym imponującą erudycją analizom tekstów towarzyszyły mniej lub bardziej formalne konsultacje i rozmowy w pokoiku seminaryjnym, odbywane w pełnej zaangażowania emocjonalnego atmosferze, w której studentowi na myśl nie przychodziło, że mógłby nie czytać zadawanych lektur, i to bynajmniej nie dlatego, że ich znajomość bywała sprawdzana.

Rabowicza cechowała zawsze chęć niesienia pomocy ludziom młodym i umiejętność przekazywania im własnych zainteresowań. Nie był przy tym wobec nich bynajmniej obojętnie tolerancyjny. Nie znosił nieuctwa i głupoty, które potrafiły doprowadzić go do białej gorączki; do ostatnich chwil życia potrafił jednak interesować się problemami naukowymi i życiowymi młodych asystentów czy studentów. I chociaż ci ostatni niejednokrotnie bywali przez niego wyrzucani z egzaminów i oskarżani o ignorancję, to przecież nie przypisywano mu niesprawiedliwości, doceniając jego pasję naukową, która domagała się istnienia takiej samej pasji u studentów czy młodych pracowników uczelni.

Doktorat, zaczęty u prof. Tadeusza Mikulskiego na Uniwersytecie Wrocławskim (tam bowiem w latach pięćdziesiątych mieściło się polskie centrum badań nad Oświeceniem), opóźniony m.in. z powodu przedwczesnej śmierci profesora, zrobił Rabowicz dopiero w r. 1965, u prof. Władysława Floryana, na podstawie rozprawy *Stanisław Trembecki w dobie sejmu delegacyjnego (1773—1775)*. Stanowi ona tylko część wydanej w tymże roku przez Rabowicza w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich monografii autora *Sofijówki*, pt. *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł* (tom 3 IBL-owskiej serii „Studia z Okresu Oświecenia”).

W książce tej uderzają pewne cechy dla twórczości naukowej Rabowicza znamienne: przede wszystkim wielka rzetelność w traktowaniu źródeł, obejmująca zarówno edytorstwo, jak ustalenie szczegółów historycznych i biograficznych, której towarzyszyła umiejętność interesującego analizowania tekstów. Charakterystyczny jest zwłaszcza krytyczny stosunek do dotychczasowych ustaleń, oparty na badaniach źródłowych, na wynikach kwerend archiwalnych.

Już bowiem przed uzyskaniem stopnia doktora nauk humanistycznych Rabowicz nie tylko przestudiował znajdujące się w Polsce materiały źródłowe z epoki Oświecenia, ale objął kwerendą również archiwum wileń-



Edmund Rabowicz

skie; w latach późniejszych jeszcze dwukrotnie przeprowadzał kwerendy w archiwach radzieckich (Wilno, Kijów i Leningrad) oraz francuskich i znajdujących się w NRD, docierając do materiałów nie znanych polskim badaczom po drugiej wojnie światowej, w wielu wypadkach przez nikogo dotychczas nie spenetrowanych.

Kwerendy te pozwoliły mu na stworzenie gromadzonego w mikrofilmach, notatkach i kserokopiach własnego warsztatu badawczego z zakresu literatury Oświecenia, z którego korzystały całe pokolenia magistrantów (wypromował ich Rabowicz do końca swego życia około 170), a także doktoranci (pod jego opieką zdążyło ukończyć prace doktorskie 7 osób) oraz koledzy z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego. Rabowicz, mianowany w 1969 r. docentem, pełnił w tym Instytucie przez wiele lat funkcję kierownika Zakładu Historii Literatury, przez kilka zaś

lat kierował działalnością Studium Doktoranckiego. W marcu 1986, zaledwie 17 miesięcy przed swą przedwczesną śmiercią, obronił na Uniwersytecie Gdańskim pracę habilitacyjną. Stanowił ją wybór artykułów zatytułowany *Literatura okolicznościowa polskiego Oświecenia*.

Charakterystyczne zarówno dla książki *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, jak dla późniejszych badań Rabowicza jest zainteresowanie dla biografii pisarzy, przejawiające się w dążności do wyjaśnienia tych wszystkich wydarzeń z ich życia, które mogą wpłynąć na ich twórczość. Zainteresowanie to dotyczyło zresztą nie tylko pisarzy — także polityków i wielu innych postaci historycznych z epoki schyłku Rzeczypospolitej, zaowocowało zaś całą serią (w sumie 69) biogramów przygotowanych do *Polskiego słownika biograficznego*. Dają one — dzięki osadzeniu w materiałach źródłowych epoki — podstawową wiedzę o tych postaciach, niekiedy dotychczas znanych tylko z nazwiska. Niektóre z tych biogramów — jak np. poświęcony Gertrudzie Potockiej z Komorowskich — dzięki swym walorom fabularnym, związanym z niewątpliwym talentem narracyjnym autora, stanowią bardzo interesujące mikroopowieści, dające się z łatwością rozwinąć w obszerniejsze opowiadania.

Biografistyka nie wyczerpywała zainteresowań Rabowicza, nie była nawet dla niego czymś pierwszoplanowym. Drugi krąg jego pasji badawczych wiązał się z edytorstwem tekstów, z dążnością do ustalania optymalnie poprawnej ich formy. Z większych prac tego typu należy przede wszystkim wymienić wydane w Gdańsku w r. 1973 *Wiersze i arietki* Józefa Wybickiego (opracowane wspólnie z doktorantem Tadeuszem Swatem), zawierające dużo wierszy okolicznościowych, przedtem łącznie nie publikowanych, a także aż 9 różnych wersji *Pieśni Legionów* oraz rozmaite jej parafrazy (w aneksie). Drugim osiągnięciem edytorskim Rabowicza jest publikacja „*Przewodniki warszawskie*” 1779 (dodatek do „*Prac Historycznoliterackich Uniwersytetu Gdańskiego*” nr 8/9 (1985)). *De facto* książeczka ta opuściła prasę drukarską w czerwcu 1987 — a więc w ostatnich tygodniach życia wydawcy. Pierwszy *Przewodnik* dotyczy warszawskich „domów rozkoszy”, drugi — magnackich utrzymanek, oba zaś zostały przez Rabowicza odnalezione w kopiariuszu XVIII-wiecznej *silva rerum*, w Archiwum Historycznym Ukraińskiej SRR. Publikacja wskazuje nie tylko na skrupulatność edytorską Rabowicza, ale także jego iście renesansowe zainteresowanie wszystkimi stronami życia, obejmujące także wszelkiego typu obscena (głównie jednak XVIII-wieczne). Opracowane edytorsko i oddane do druku (w Ossolineum) zostały również *Poezje zebrane* Wojciecha Miera, zgromadzona spora część materiałów do wydania poezji politycznej Sejmu Czteroletniego i konfederacji barskiej, a także do nowej edycji poezji Trembeckiego. Przygotowywał je Rabowicz już ciężko chory, w ostatnich miesiącach życia, którego już nie starczyło...

Rzetelność i uczciwość badawcza Rabowicza, w pewnym sensie pozytywistyczne podejście do badań literackich, w których możliwość powstawania syntez dostrzegał dopiero po wydaniu podstawowych tekstów literackich i ustaleniu spornych spraw dotyczących mniejszych czy większych wydarzeń historycznych, sprawiły, że niechętnie zajmował się syntezami — odkładał to na czas późniejszy. W *Słowniku literatury polskiego Oświecenia* pod redakcją Teresy Kostkiewiczowej (Wrocław 1977) znalazły się jednak trzy stosunkowo obszerne hasła pióra Rabowicza, ukazujące jego możliwości w tej dziedzinie. Jest to — po pierwsze — hasło *Rokoko*, prezentujące temat w takim ujęciu, którego wcześniejsi badacze w odniesieniu do polskiej literatury wcale nie brali pod uwagę (nie darmo też hasło to pojawiło się w przekładach na język francuski i niemiecki). Po wtóre — hasło *Kuźnica Kołłątajowska*, bardzo interesujące także z tego względu, że ujawnił się w nim krytycyzm naukowy autora, spostrzegającego, iż tak nazywana grupa swój późniejszy obraz zawdzięcza w dużym stopniu legendzie. Trzecie hasło nosi tytuł *Okolicznościowa literatura polityczna*. Zawiera ono ogólną charakterystykę tej literatury oraz porządkuje wchodzące w jej skład utwory: z jednej strony pod względem gatunkowym, z drugiej zaś — pod względem czasu powstania. Warto się owemu hasłu przyjrzeć, ujmuje bowiem syntetycznie ten obszar literatury oświeceniowej, którego dotyczy sporo posiadanych przez Rabowicza materiałów, zgromadzonych dzięki kwerendom w zagranicznych archiwach. Zamierzał on kiedyś — w przyszłości — materiały te wydać drukiem. Takich zamierzeń badawczych, których kończąca jego życie okrutna choroba nie pozwoliła mu już zrealizować, było jeszcze kilka, jak np. opracowanie kontaktów polsko-wiedeńskich w dobie Oświecenia, twórczości Rajmunda Korsaka, Józefa Bielawskiego czy Marcina Poczobuta. Z pewnością pomysłów było jeszcze więcej. Można tylko wierzyć, że niektóre z owych zamierzeń i pomysłów zostaną kiedyś zrealizowane przez tych, w których Edmund Rabowicz tak wierzył — przez jego uczniów i wychowanków.

*Anna Martuszevska*